Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 11 **LISTOPAD** **Rok 1910**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, ½ str. 15, ⅓ str. 10, ¼ str. 7·50, ⅙ str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Kongres numizmatyczny w Brukseli.

(Dokończenie).

Na ostatniem zebraniu z dnia 29-go czerwca przewodniczył lord Grantley z Oakley Hall.

Prof. Ricci, przedstawiwszy swoją rzecz o medalach włoskiego renesansu, poruszył w następnem sprawę utworzenia katedr numizmatycznych przy wyższych zakładach naukowych. Po dłuższej a ożywionej dyskusyi postanowiono jednogłośnie przedstawić rządom państw europejskich w odpowiedniej formie potrzebę i konieczność nauki numizmatyki. Niemałe też zaciekawienie wzbudziła praca hr. Limburg Stirum o zabytkach architektonicznych na dawnych pieczęciach holenderskich. Prelegent udowodnił na mocy zebranego materyału fotograficznego, że motywy architektoniczne przedstawionych kongresowi pieczęci odpowiadają zupełnie egzystującym jeszcze dzisiaj budowlom średniowiecznym.

Po południu na plenarnem posiedzeniu obu wydziałów przyjęto następujące rezolucye:

1. Kongres proponuje, aby w numizmatyce francuskiej zastąpiono wyraz *avers* wyrazem *droit.*

2. Kongres proponuje, aby konserwatorowie gabinetów numizmatycznych mieli pełnomocnictwo zamieniania lub sprzedawania dubletów;

dalej, aby mieli do dyspozycyi pewną sumę pieniędzy na zakupy nieprzewidziane (wykopaliska).

3. Kongres proponuje, aby używano, gdy tego zajdzie potrzeba, kwadrantu o 60 sekundach (systém Demole) do oznaczenia początku i kierunku legend.

4. Kongres proponuje, aby zaprowadzono naukę numizmatyki i sfragistyki przy wyższych zakładach naukowych tak w interesie nauki samej, jak i celem fachowego wykształcenia przyszłych konserwatorów.

5. Kongres proponuje, aby towarzystwa numizmatyczne wspólnie z towarzystwami historycznemi zachęcały do badań monety krajowej.

6. Kongres proponuje, aby muzea sztuk pięknych tworzyły zbiory medali współczesnych.

7. Kongres wyraża życzenie, aby we wszystkich krajach zakładano towarzystwa zwolenników medalierstwa.

Dwie ostatnie rezolucye wyszły z łona sekcyi medalierskiej.

Mowę pożegnalną, pełną słów serdecznych, wygłosił dawniejszy burmistrz miasta Brukseli, p. Buls, wzywając uczestników kongresu do nowej wspólnej pracy, nie za lat dziesięć, ale już w roku przyszłym. „A więc do widzenia w Rzymie!“ -- woła pełen temperamentu prof. Ricci.

I pewno, że obecny stan naukowy numizmatyki częstszych zebrań tego rodzaju wymaga.

Cechą charakterystyczną kongresu tegorocznego była ogromna ilość referatów z dziedziny epoki klasycznej i wieków średnich — rzekłbym zjawisko bardzo dodatnie, świadczące, że wzmaga się w nas chęć do walki, która wiele odwagi, zabiegów i wytrwałości wymaga.

Mógłbym na tem właściwie referat mój zakończyć. Widzę wszelako, że uczyniłbym to z krzywdą dla medalierów naszych, zbywając milczeniem wystawę medali i plakiet w Palais du Cinquantenaire. Liczy ona kilka tysięcy numerów, rozlokowanych podług narodowości artystów.

Niema tam wprawdzie działu polskiego, wszelako uwzględniono nas o tyle, że umieszczono obok siebie wszystkie dzieła polskie i utworzono w ten sposób choć nie oficyalnie, ale rzeczywiście odrębną grupę polską. Podobały się ogólnie prace p. prof. K. Laszczki i p. J. Raszki z Krakowa. Słyszałem nawet z ust kompetentnych bardzo o nich dodatnią krytykę. *Dr. Z. Zakrzewski.*

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

Ciąg dalszy.

W czasie zawodu swego w Koronie używał Jahns znaku, jakby herbu, wyobrażającego dwa na krzyż złożone haki hutnicze z gwiazdkami w górnym i dolnym kącie, zazwyczaj z literami V·I· Znajdujemy

go na monetach, wybijanych przez Jahnsa w mennicach królewskich, a obok tego i na pieczęci, którą położył obok nazwiska swego na kwicie z dnia 17 października 1601 r., wystawionym na rzecz Dawida Grundschloss, również myncarza, a oblatowanym w aktach Advocatialia Vschovensia 1603 r. Nr. 141. Znak ten nie był jednak herbem Jahnsa, w aktach współczesnych bowiem czytam go zawsze z przymiotnikiem „famulus“; gdyby był szlacheckiego rodu, niezawodnie byłby się upominał, jak się upominali inni, o właściwy mu tytuł, co wreszcie jak innym tak i jemu odmówionemby nie było. Zresztą tenże znak spotykamy już wcześniej, od 1584 r. na monetach, wyszłych z pod stempla Buscha; częstokroć w rozmaitych kombinacyach używany przez myncarzy niemieckich XVI i XVII w. [1]), przyszedł wraz z Buschem do kraju, po nim przez następcę przyjętym i stale przezeń był używanym.

Z wyjściem Jahnsa inny porządek w mennicy poznańskiej zaprowadzonym zostaje. W miejsce dotychczasowego urzędu myncarza ustanowiony administrator czyli przełożony (praefectus) nad mennicą, któremu jakoby w dzierżawę oddają się dochody z bicia monety, z prawami szerszemi, jakie dotychczasowym myncarzom służyły.

Pierwszym takim przełożonym mennicy poznańskiej zostaje Herman Rüdiger, dawny sługa królewski. Gdzie jednak służby te pełnił, śladu żadnego odszukać nie mogłem, że jednak nie w mennicy olkusskiej, nie przy Kasprze Rytkerze, jako przy krewniaku swym, jak to prof. Przyborowski utrzymuje, to rzecz zdaje mi się niewątpliwa. Naprzód Herman Rüdiger był szlachcicem, pieczętującym się herbem, każdemu z numizmatyków doskonale znanym, wyobrażającym kwiat róży na gałązce róży z dwoma listkami; zawsze też w aktach współczesnych występuje z tytułem „nobilis“. Był on synem Jerzego [2]), mieszkał zaś prawdopodobnie albo w Wielkopolsce, gdzie w aktach poznańskich z 1592 r. znajduję oblatowane dwa listy królewskie, zezwalające mu na przewóz soli bez opłaty [3]), albo też w Warszawie, gdzie w tymże roku zeznaje przed aktami radzieckimi oblig na imię Pawła Korb.

---

[1]) Używali go według wiadomości mojej Walenty i Melchior Hozer, myncarze w Götyndze w drugiej połowie XVI w. zupełnie w tej formie jak na naszych półtorakach koronnych z 1615 r. i następnych lat; Hans Berendes, z tegoż samego czasu myncarz również w Götyndze, używał jako znaku wspiętego niedźwiedzia, trzymającego w przednich łapach hak hutniczy: Hans Lachentreiss zdobił nim inicyały swoje; Hans Schlesswik, Steffen Ullmer, Walenty Block, Jakób Eisenwalet, wszyscy myncarze w Götyndze w końcu XVI i początkach XVII w.; Tönjes Isebein, Jakób Pfaller, Piotr Löhr myncarze w Nordheim z tegoż czasu; Hieronim Arnsburg, znany i u nas Daniel Costedt, myncarze w Einbek w tymże czasie używali haka hutniczego z różnymi dodatkami. „Blätter für Münzfreunde“ 1883, Nr. 106. F. W. Schlickeisen w „Erklärung der Abkürzungen auf Münzen“, Berlin 1882, również podaje inicyały myncarzy zdobne znakiem tym.

[2]) Prof. Przyborowski „Przyczynki itd.“, idąc za Kundmanem, podał wiadomość, jakoby Herman Rüdiger był synem również Hermana: źródło to niedokładne, jak przekonywa akt feria tertia post festum S. Mathei 1592 r. zeznany przed aktami radzieckimi miasta Warszawy, którym Herman Rüdiger J. K. M. sługa, niegdy Jerzego Rüdigera syn przyznaje, że zapożyczył od Pawla Korb, obywatela poznańskiego, sumę pewną. Oblatowany w Acta Advocat. Posnan. 1596 feria sexta ante Dominicam Laetare.

[3]) Inscriptiones posnanienses 1592, Vol. 11, fol. 1018 i 1019.

*

Kasper Rytker, myncarz olkuski, tytułowany zazwyczaj „honestus“ lub sławetny, był mieszczaninem, pochodził zaś z Prus królewskich, gdzie i rodzina jego wspominaną bywa. W r. 1538 spotykam w metryce koronnej [4]) Kaspra Rytkera z Torunia, otrzymującego glejt królewski, w 1573 r. Kasper Rytker jest ratmanem toruńskim, a w 1574 r. asystuje w Krakowie przy koronacyi Henryka [1]). Nasz Kasper Rytker niewątpliwie z tej samej pochodzący rodziny, w przysiędze na myncarstwo olkuskie, złożonej w dniu 25 maja 1535 r., podaje się „de Królewiec“.

Dane te wskazują niewątpliwie, że Herman Rüdiger i Kacper Rytker to zupełnie obce sobie osobistości, a więc usług i zasług Rüdigera trudno domniemywać w mennicy olkuskiej.

Tak więc po ustąpieniu Jahnsa zarząd mennicą poznańską, a współcześnie i istniejącą już wschowską, obejmuje Herman Rüdiger. Niestety nie dochował się do naszych czasów, a przynajmniej dotąd odszukanym nie został kontrakt, normujący prawa i obowiązki Rüdigera, to jednak pewna, że sam osobiście nie zajmował się wybijaniem monety, a może też nie posiadał specyalnych wiadomości, gdyż przez cały czas zarządu jego, do chwili zamknięcia mennic wielkopolskich, na skutek postanowienia konstytucyi 1601 r. mennica poznańska i wschowska znajdują się zawsze w posiadaniu dzierżawnem lub w administracyi specyalnie przezeń ustanawianych myncarzy.

Przysięgę wykonywa Rüdiger w dniu 12 lipca 1595 r., a jednocześnie przysięga dawny probierz poznański, Jan Brüssel i myncarz Andrzej Lauffert, oba na pełnienie obowiązków w mennicy poznańskiej i wschowskiej [1]).

Jan Brüssel to już stary nasz znajomy, poznajmy się więc bliżej z Andrzejem Lauffertem, o ile na to dowody współczesne zezwolą.

Mennica poznańska nie pierwsze to pole działalności Lauffert̄a, — niżej zobaczymy go wcześniej jeszcze zajętego pod zwierzchnictwem Jahnsa w mennicy wschowskiej skarbowej: tam też dał się poznać z uzdolnieniem swojem, tak że jednocześnie oddaje mu Rüdiger do prowadzenia mennicę poznańską i wschowską. Były prócz tego niewątpliwie i inne motywa, mianowicie względy u króla, które skłoniły Rüdigera, że Lau̇fferta w obu mennicach naznacza. Wspomniałem wyżej, że za myncarstwa Jahnsa zarządcą mennicy poznańskiej był Jan Dyttmar; takimże zarządcą we Wschowie był Lauffert. Że Dyttmar dobrze wypełniał obowiązki swoje, dowodzi oddanie mu w zarząd, a nawet w dzierżawę mennic, jak to zobaczymy niżej, — ale Dyttmar nie miał protektorów, nie był „persona grata“, — pomimo więc, że po wyjściu Jahnsa otworzyła się posada myncarza w Poznaniu, nie on, a Lauffert obejmuje ją, a zarazem takąż samą we Wschowie.

---

[4]) Vol. 55, fol. 125.

[1]) Wernicke: „Geschichte Thorns“, t. II, str. 57.

[1]) Inscriptiones Posnan. 1595, Vol. II, fol. 742, 743, 744, feria quarta in vigilia festi S. Margaretae.

C. d. n. *Sew. Tymieniecki.*

Monety sasko-polskie.

(Ciąg dalszy, patrz tablica w Nrze 6).

82. — (Fig. 15). S. g. kwadratowa tarcza 5 polowa, pod nią EPH — s. o. napis. Znane z lat 1709, 10, 11, 12, 13, 14, 17.
83. — (Fig. 16). S. g. monogram AR, pod nim ILH — s. o. napis. Znane z lat 17-08 i 09. Brak tytułów polskich.
84. — (Fig. 16). S. g. monogram AR, pod nim EPH — s. o. napis bez tytułów polskich. Znane z lat 17-08, 09, 10.
85. — (Fig. 17). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią ILH, tytuły polskie — s. o. napis z tytułami saskimi. Znane z lat 1713, 14, 15.
86. — (Fig. 17). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią IGS, tytuły polskie — s. o. napis, tytuły saskie. Znane z lat 1716, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.
87. Grosze ($^1/_{24}$ tal.). (Fig. 14). S. g. tarcza okrągła 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1701, 2, 3, 4, 5.
88. — (Fig. 14). S. g. tarcza okrągła 5 polowa, pod nią EPH — s. o. napis. Znane z lat 1697, 98, 99, 1709.
89. — (Fig. 15). S. g. kwadratowa tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1705, 6, 7, 10.
90. — (Fig. 16). S. g. monogram AR, pod nim ILH — s. o. napis. Znane z lat 17-08, 09.
91. — (Fig. 16). S. g. monogram AR, pod nim EPH — s. o. napis. Znane z r. 1710.
92. — (Fig. 17). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1711, 12, 13, 14, 15.
93. — (Fig. 17). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią IGS — s. o. napis. Znane z lat 1716, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.
94. Półgrosze ($^1/_{48}$ tal.). (Fig. 14). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1699, 1700, 1701.
95. — (Fig. 14). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią EPH — s. o. napis. Znane z lat 1698, 1701, 1702.
96. — (Fig. 15). S. g. kwadratowa tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1709, 10, 11.
97. — (Fig. 15). S. g. kwadratowa tarcza 5 polowa, pod nią EPH — s. o. napis. Znane z r. 1710.
98. — (Fig. 16). S. g. monogram AR, pod nim EPH — s. o. napis. Znane z r. 1709.
99. — (Fig. 17). S. g. kolista tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. napis. Znane z lat 1711, 12, 13, 14, 15.
100. — (Fig. 17). S. g. kolista tarcza 5 polowa, pod nią EPH — s. o. napis. Znane z lat 1709, 10, 11.
101. — (Fig. 17). S. g. kolista tarcza 5 polowa, pod nią IGS — s. o. napis. Znane z lat 1717, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.

102. Ternary. (Fig. 18). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 16-99.
103. — (Fig. 18). S. g. okrągła tarcza 5 polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem, u góry rok 1700, 1, 2, 3, 4, 5.
104. — (Fig. 20). S. g. kwadratowa tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-06, 07, 08, 09, 10, 11.
105. — (Fig. 20). S. g. kwadratowa tarcza 5-polowa, pod nią EPH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-10, 11, 12.
106. — (Fig. 19). S. g. monogram AR, pod nim ILH — s. o. świat i napis. Znane z 17-08 i 09.
107. — (Fig. 19). S. g. monogram AR, pod nim EPH — s. o. świat i napis. Znane z 17-09 i 10.
108. — (Fig. 21). S. g. kolista tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 1712, 13, 14, 15.
109. — (Fig. 21). S. g. kolista tarcza 5-polowa, pod nią IGS — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-16, 17, 18, 19, 20, 21, 22. 23, 24, 25. 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.
110. Halerze. (Fig. 18). S. g. okrągła tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 16-98, 99, 17-00, 01, 02, 03, 04, 05.
111. — (Fig. 18). S. g. okrągła tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem, u góry rok 1700.
112. — (Fig. 20). S. g. kwadratowa tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-06, 07, 10, 11.
113. — (Fig. 20). S. g. kwadratowa tarcza 5-polowa, pod nią EPH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-11, 12, 13. Znane też w złocie z r. 1711 i 12 jako próby.
114. — (Fig. 19). S. g. monogram AR, pod nim ILH — s. o. świat i napis. Znane z 17-08, 09.
115. — (Fig. 21). S. g. kolista tarcza 5-polowa, pod nią ILH — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-12, 13, 14, 15.
116. — (Fig. 21). S. g. kolista tarcza 5-polowa, pod nią znak minc. — s. o. tarcza ze światem dzieli rok, pod nią IGS. Znane z lat 17-16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 32.
117. — (Fig. 21). S. g. kolista tarcza 5-polowa, pod nią IGS — s. o. tarcza ze światem dzieli rok 17-23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.
118. Próba halerza miedzianego z 1721, s. g. monogram, s. o. wartość,

C. d. n. *Dr. M. Gumowski.*

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(Dokończenie).

Tymf.

Dobry żart tymfa wart.
Kto pożycza tymfami, odbiera finfami.
Pożyczył tymfami, oddaje finfami.
Pożyczył tymfami, a płaci fantami.
W maju w życie łysina, tymf nie nowina.

Złoty.

Bez grosza nie będzie złotego.
Bez grosza nie będzie stu złotych.
Choć pożyczysz tylko złoty, będziesz miał kłopoty.
Dał mi w łeb, aż sto złotych z czapki wypadło.
Dosyć tego dobrego za półtora złotego.
Grosz do grosza, będzie złoty.
Konia za tysiąc złotych trudno zażyć bez uzdeczki.
Kraków chce kupić za złotego.
Kto grosza nie oszczędza, do złotego nie przyjdzie.
Kto ma sześć koni w wozie, tysiąc złotych w szkatule, a pannę we dwu milach, ten może czapkę na stole położyć.
Kto o grosz nie dba, złotego nie wart.
Kto w łaźni a przy stole śpiewa, trzeba mu po sto złotych płacić.
Lepszy grosz dany, niż złoty obiecany.
Masz racyę, daj dwa złote.
Nie chciała baba talara, łap złoty.
Nie chodzi tu o zło-tego, ale o zło-dzieja.
Szlachcic bez chłopa, jak bez dwóch złotych kopa.
Usiadłszy do wista, gotuj złotych trzysta.

Złotówka.

Bez grosza nie będzie złotówki.

Zuzela = zła moneta.

Pospólstwo panowie zuzelą płacą. *E. G.*

Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

Przez X. Kaz. Konopkę S. J.

(Ciąg dalszy).

30. III. Dom nowicyatu przy kościele św. Szczepana. *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem opłatka. Średnica 27/23 mm. IHS, w otoku napis: RECTOR DOMUS PR(oba)TIONIS CRACO . SOC . IESV T. Schneidra (Krosno). Pieczęć znajduje się na listach z końca w. XVII. W Krakowie mieli Jezuici następujące siedziby: 1. t. zw. „missio aulica" na Wawelu do r. 1596; 2. Dom Professów przy kościele św. Barbary od r. 1579, z siedzibą Prowincyała prowincyi wielkopolskiej od r. 1756; 3. Kollegium przy kościele św. Piotra i Pawła, z kursami teologii dla kleryków zakonu; 4. Nowicyat przy kościele św. Macieja i Szczepana od r. 1585.

31. **Krasnystaw.** Pieczątka owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem laku. Średnica 29/23 mm. IHS, w otoku napis: RECTORIS

COLLEGII CRASNOSTAVI: SOC: IESV T. Schneidra (Sambor). Pieczęć pochodzi z listu z roku 1760. W Krasnostawie mieli Jezuici rezydencyę od roku 1685. zamienioną w r. 1720 na kollegium ze szkołami średniemi i kursem filozofii dla świeckich (przez jakiś czas i dla kleryków zakonu). W roku 1724 założone seminaryum dla świeckich kleryków, przez krótki czas prowadzili Jezuici.

32. **Krosno**. *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem laku (niewyraźna). Średnica 30/25 mm. IHS, w otoku napis: (rector collegii) CROSNEN SOCIET (iesu). T. Schneidra (Przemyśl). Pieczęć pochodzi z drugiej połowy XVII w.

33. *b)* Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze, z podkładem laku. Średnica 31 mm. IHS, w otoku napis: + RECTOR . COLLEGII CROSNENSIS SOCIE . IESV T. Schneidra (Krosno). Pieczęć znajduje się na układzie, zawartym dnia 1 października 1724 r. między rektorem kollegium krośnieńskiego, ks. Szymonem Elisiewiczem, a Walentym strycharzem, o dostawę cegieł.

34. *c)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem opłatka. Średnica 28/24 mm. IHS, w otoku napis: + RECTORIS COLLEGII CROSNENSIS SOCIETATIS IESU T. Schneidra (Krosno). Pieczęć znajduje się na akcie z 1752 r.

35. *d)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze, z podkładem opłatka. Średnica 18/15 mm. IHS, bez legendy. T. Schneidra (Krosno).

36. *e)* Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze, z podkładem opłatka. Średnica 18 mm. IHS, bez legendy. T. Schneidra (Krosno).

37. *f)* Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze, z podkładem opłatka. Średnica 15 mm. IHS, bez legendy. T. Schneidra (Krosno). Pieczęcie *d) e) f)* znajdują się na kwitach i listach z końca XVII i początku XVIII wieku, naprzemian. W Krośnie założono kollegium w r. 1607 ze szkołami gimnazyalnemi, kursami filozofii i teologii dla świeckich.

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Patrz osobna tablica).

ZYGMUNT I.

44. Pieczęć kancelaryjna śląska, 40 mm. średnicy, wyobraża tarczę 5-polową z Pogonią i herbem austryackim jako matczynym naprzemian oraz z Orłem polskim w środku. Z trzech stron tej tarczy po 3 rozety, dokoła wstęga z napisem gotyckim: S + I + P + SIGISMDI + D + G + S + KAZIRI + P + R + NATI + LITHVAIE + T + SLESIE + DUC + ZC +

Pieczęci tej w zbiorach krajowych nie napotkałem. Ma się ona znajdować w bibliotece Raczyńskich przy pergaminie z 1506 r. Przery-

sował ją naprzód Kielisiński w *Statucie litewskim* na tabl. X. i u Vossberga na tabl. 13, ale bardzo niedokładnie, później Żebrawski pod Nr. 74. Jest to pieczęć z czasów przed wstąpieniem na tron polski Zygmunta I.. który od r. 1500 dzierżył Głogów i Opawę na Śląsku i był namiestnikiem całego Śląska i Łużyc z ramienia swego brata Władysława, króla czeskiego i węgierskiego. Z chwilą osiągnięcia korony polskiej księstwa te opuścić musiał.

45. Pieczęć wielka koronna, 74 mm. średnicy, wyobraża w środku pod koroną tarczę z orłem polskim, otoczoną wieńcem tarcz z herbami: Litwy, Rusi, Mołdawii, Kujaw, Lublina, Dobrzyna, Krzyża podwójnego, Sandomierza, Pomorza, Prus i Austryi, w ten sposób, że tarcze z Pogonią i herbem austryackim (matki Elżbiety) są u góry na pierwszem miejscu jako rodzinne i przerywają otok z napisem gotyckim: SIGISMVNDVS ⁑ DEIGRA ⁑ REX ⁑ POLONIE ⁑ MAGNVSDVX ⁑ LITHVANIE ⁑ RVSSIE ⁑ PRVSSIAEQ3 ⁑ DNS ⁑ ET ⁑ HERES Tło zasiane floresami.

Pieczęć taka znana jest z wielu archiwów i zbiorów i umieszczana była na dokumentach z lat 1507—1547, a więc przez przeciąg całego panowania Zygmunta I. Bywała albo przywieszana do dokumentu albo też zapomocą papieru wprost na dyplomie wytłaczana. Przy tym ostatnim procederze zdarzało się nawet bardzo często, że ten kawałek papieru podlepiono woskiem nie w takich rozmiarach, jak tego średnica pieczęci wymaga. Wskutek tego odbijała się pieczęć bez otokowego napisu, same tylko tarcze lub nawet sama tylko środkowa tarcza z orłem. Rysuje ją Kielisiński na tabl. X *Statutu lit.* i Żebrawski Nr. 69.

46. Pieczęć mniejsza koronna, o średnicy 46 mm., wyobraża tarczę 4 polową z Orłem i Pogonią pod koroną, przez dwóch aniołów trzymaną. Dokoła wstęga z napisem renesansowym: S + S + P + DNI + SIGISMVNDI + D + G + REGIS + POLOIE + MAGNI DUC9 + LITVANIE + ZC

Pieczęć ta znajduje się po różnych archiwach i zbiorach, wytłoczona lub przywieszona u dokumentów z lat 1510—1547. Rytowana była przez Kielisińskiego do *Statutu lit.* tabl. X, a do Vossberga tabl. 13, nadto opublikował ją Żebrawski pod Nr. 70.

47. Pieczęć wielka litewska, 67 mm. średnicy, wyobraża w środkowej tarczy Pogoń, nad nią wstęga z literami S · M · D · L *(Sigillum magni ducatus Lithuaniae)*, dokoła pięć tarcz wśród splotów wstęgi, na której napisy: PATERNU pod orłem, MATERNU pod tarczą habsburską, KIOVIENS pod aniołem, VOLHIN pod krzyżem, SAMA-GIT pod tarczą z niedźwiedziem. Nadto w otoku napis: ❀ SIGISMVNDVS DEI GRATIA ❀ MAGNVS DVX ❀ LITHVVANIE ❀ RVSSIE ❀ SAMAGITHIE ❀ ETC

Pieczęć ta opisana jest u Żebrawskiego Nr. 72 i znana z bardzo małej liczby egzemplarzy. Autor powyższy przytacza jeden tylko dokument z 1529 r., przy którym ta pieczęć wisi, a nadto ułomek bez daty w bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Do tego możemy przytoczyć dokument z 1506 roku, w archiwum zamku Nieświeskiego się znajdujący. Dokument jest pergaminowy i łaciński, a pieczęć wyciśnięta na czerwonym wosku i na czerwonym jedwabiu zawieszona.

48. Pieczęć mniejsza litewska, 32 mm. średnicy, wyobraża Pogoń na tarczy, dokoła wstęga z napisem wczesno-renesansowym: S · SIGISMVNI · DEI · GRA · MAG · DVC · LITVA

Pieczęć ta jest zawieszona lub wyciśnięta na wielu dokumentach tak ruskich jak łacińskich, pochodzących z lat 1528—1544. W archiwum nieświeskiem napotkałem jednak tylko na dokumenty z lat 1536—44, rok zaś 1528 podaje Żebrawski. Uderza w niej zupełny brak tytułów polskich. Opisaną była u Żebrawskiego Nr. 73, Kielisińskiego tabl. X *Statutu lit.* i Vossberga 13.

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Denarek krakowski Ludwika węgierskiego (1370—1382). Spór o denarki krakowskie herbem andegaweńskim oznaczone długi czas trwał na ostre. Mianowicie odmiennego wprost zdania byli dwaj nestorzy naszej numizmatyki: Piekosiński uważa je wszystkie za monety Ludwika, a Jadwidze przyznaje tylko te, które noszą h nad tarczą; Stronczyńsski zaś przeciwnie przypisuje wszystkie Jadwidze, a Ludwika nie obdarza żadnym typem. Dla objaśnienia dodajemy, że denarków oznaczonych herbem andegaweńskim jest kilka odmian, oraz dwa główne typy:





I z orłem na odwrociu *a)* bez znaku nad tarczą,
b) z kółkiem nad tarczą,
c) z literą L (patrz reprod.),
d) z literą h,
II z kluczami na odwrociu *a)* bez litery przy kluczach,
b) z literą P.

Denarki z kluczami pochodzą z mennicy miejskiej w Poznaniu i o nich na razie nie mówimy. Denarki zaś z orłem są wyrobem mennicy krakowskiej i jak udowodnimy, pochodzą z czasów panowania tak Ludwika jak Jadwigi. Że Stronczyński nie ma racyi, przysądzając wszystko królowej Jadwidze, świadczy mianowicie nieznany dotąd denar, jaki tu publikujemy, a który nosi najwyraźniej literkę L nad tarczą. Egzemplarz jest bardzo dobrze zachowany i wyklucza wszelką wątpliwość; znajduje się zaś w zbiorach p. W. Bartynowskiego w Krakowie. Wobec tego faktu można już bezpiecznie wszystkie denarki bez znaku i z kółkiem przesunąć do panowania Ludwika, tak jak czyni prof. Piekosiński, a Jadwidze zostawić jedynie monetki z literą h. Będzie to w zupełnej proporcyi do 12 lat panowania Ludwika i 2 lat panowania Jadwigi.

Szeląg gdański Kazimierza Jagiellończyka. Próba mennicza. Wyobraża na s. g. na szerokiej tarczy orła ukoronowanego, w otoku napis: ❀ KASIMIRVS ∘ D ∘ G ∘ REX ∘ POLONI — a na s. o. również sze-

roką tarczę z herbem gdańskim, a w otoku: ⁂ MONETA ∘ CIVITATIS ∘ DANCSIK

Typ ogólny tej monetki jest taki sam jak zwykłych szelągów, które należą do najpospolitszych monet, jednakże szczegóły są wcale niezwykłe. Uderza przedewszystkiem rysunek tarcz: są duże i szerokie, wypełniają prawie zupełnie całe pole środkowe. Rysunek orła i herbu nadzwyczaj zgrabny, również literki bardzo regularne. Mimo że Vossberg, specyalista monet gdańskich, wylicza aż 4 rodzaje i 13 działów tych szelągów, nie znajdziemy monety powyższej w jego spisie. Nieznany był mu bowiem przedział legendy ⁂ — ❀, nie mówiąc już o rysunku niezwykłym tarcz. Co więcej, Vossberg nie zna również tak kompletnej legendy, jaką tu czytamy. Z wyjątkiem bowiem dwóch liter w POLON(IE) wszystkie inne wyrazy są pełne, nawet CIVITATIS. Czyste wybicie (egzemplarz jest bardzo dobrze zachowany), oraz bardzo dobre srebro każą wnosić razem z poprzedniemi cechami, że mamy przed sobą chyba tylko próbę menniczą, pierwszy wzór późniejszych masami bitych szelągów. Sztukę tę udało się niedawno nabyć do zbiorów Muzeum Czapskich w Krakowie, gdzie wśród monet Kazimierza Jagiellończyka stanowi najpiękniejszy chyba okaz.



Medale Wincentego Trojanowskiego. W dwóch poprzednich zeszytach podaliśmy parę medali tego znakomitego artysty. Do zeszytu obecnego dołączamy również tablicę z reprodukcyami dwóch innych medali portretowych: Paderewskiego i Liszta. Są to portrety pełne impressyi i wyrazu, o technice nadzwyczaj subtelnej, a jednak śmiałej i szerokiej. Strony odwrotnej medale te nie posiadają, lecz są odlewane w bronzie jak plakiety. Stanowią zaś początek seryi medalów z portretami wielkich artystów, którą Trojanowski zamyślał z czasem utworzyć.

Książki i katalogi monet.

Władysław Konopczyński: „Przesilenie monetarne w Polsce za Augusta III“. *(Ekonomista*, T. I, r. 1910).

Do dziejów kwestyi monetarnej w Polsce przybyło w tym roku bardzo ciekawe studyum, zajmujące się sprawą zamieszania monetarnego za Augusta III i redukcyą złej monety, dokonaną przez obu podskarbich po sejmie r. 1761. Autor, znawca epoki saskiej, podjął się tu opracowania materyału, nieznanego i niewyzyskanego dotychczas w zupełności, i w rezultacie rzucił wiele światła na kwestyę, znaną przedtem zaledwie w bardzo ogólnych zarysach. W streszczeniu niniejszem ograniczę się do podania najważniejszych szczegółów: Krótki wstęp obejmuje ważniejsze wydarzenia, począwszy od upadku waluty za Jana Kazimierza, i wyświetla przyczyny niekorzystnego dla Polski bilansu

handlowego. Szybki odpływ środków obrotowych, wynikający z takiego stanu rzeczy, powodował poszukiwanie pieniądza, nawet podwartościowego, stąd też zalew złej monety obcej wystąpił wcześnie. Za Augusta III, po wojnach śląskich, pojawia się w Polsce w znacznej ilości zepsuta moneta srebrna, zwłaszcza z Holandyi; rozpowszechnia się obrzynanie dukatów, działające jednakże właściwie jako środek zapobiegawczy przeciwko wywozowi taniego złota z Polski. W miarę powiększania się ruiny finansowej Saksonii, gdy stawało się coraz mniej prawdopodobnem uregulowanie przez sejm sprawy monetarnej, dwór zwrócił się na drogę nielegalną. Brühl w r. 1749 zaczyna wyrabiać w Grünthal szelągi, w r. 1752 pozwala król Gödeckemu na otwarcie mennicy, której moneta ma mieć debit w całej Polsce. Po nim dostał podobny patent Freege. Mennice w Pleissenburgu i w Guben pracują aż do okupacyi Saksonii pod naczelnem kierownictwem hr. Unruha, saskiego dyrektora górnictwa. Wybito ogółem tynfów na 30,572.551 zł. a półtoraków na 34,714.931 zł., co ostatecznie wobec gwałtownej potrzeby pieniądza, zbyt wielkiem nieszczęściem nie było. Klęska przybrała groźne rozmiary, gdy do współzawodnictwa z Brühlem wystąpił król pruski, a powiększała ją jeszcze ta okoliczność, że moneta jednego i drugiego nie miała kursu poza Polską. Fałszerstwo pruskie zaczęło się około 1751 r.; w r. 1753 zawarto pierwsze kontrakty z Efraimem i Fränklem, po zajęciu Saksonii i wydaniu Prusakom przez Freegego stempli mennicy pleissenburskiej wyzysk zaczął się na większą skalę. Fryderyk pozwolił swoim „Münzjuden“ obniżyć stopę srebrną z początku do 18 tal. na grzywnę fajnu, po r. 1760 szło już 33½ tal., a specyalnie dla polskiej monety 40 talarów na grzywnę. Największe szachrajstwa popełniały przytem dwie firmy: Ephraim & Söhne i Moses Isaac & D. Itzig. Charakterystykę handlu monetami, jaki się wówczas rozwinął, znajdziemy w słowach następujących: „Obcych podróżnych i kupców obstępowały na jarmarkach pejsate rzesze, protegowane nieraz przez szlachtę i Rosyan, a i chrzczeni spekulanci, nawet herbowni, nawet z tonzurą, prowadzili na zachodniem pograniczu haniebne geszefta „wekslarskie““.

W dalszym ciągu zajmuje się autor monetą królewiecką, oraz stanowiskiem, jakie zajęły władze i armia rosyjska, zarządzeniami Gdańska i innych miast pruskich, środkami ochronnymi ze strony innych państw sąsiednich, wreszcie działalnością przyjaciela Prus, podskarbiego koronnego Sedlnickiego i potajemną kuźnią brühlowskich szelągów na Spiżu. Co do samejże redukcyi, to przeprowadzili ją po zerwanym sejmie w 1761 r. Wessel, następca Sedlnickiego i podskarbi litewski Fleming, na podstawie upoważnienia, danego przez radę senatu. Niezgodność rozporządzeń obu urzędników osłabiła jej skuteczność. Szczegóły do tych kwestyi czerpał autor przedewszystkiem z licznych memoryałów, nadsyłanych w tym czasie do Mniszcha, marszałka w. kor. Oprócz uszeregowania rozmaitych zawartych w nich opinii co do poszczególnych zagadnień reformy, dołączył autor na końcu streszczenia przeszło 30 pism, dotyczących tej kwestyi. W dalszym ciągu,

wśród opowiadania o samem przeprowadzeniu redukcyi, znajdziemy między innemi taką wiadomość, że Wessel „jeszcze w lecie daremnie domagał się od Efraima 20.000 talarów łapówki i dlatego zwlekał był z redukcyą, a w październiku przyrzekł za 100.000 talarów udaremnić swój uniwersał i zaraz wziął à conto 8.000 dukatów". Dalszy ciąg kwestyi monetarnych w r. 1762 jest przedstawiony na ostatnich kartach omawianego dzieła. Stratę ogólną, jaką poniósł kraj skutkiem owego zamieszania pieniężnego, ocenia autor na 100,000.000 zł. Dodać wreszcie należy, że studyum Konopczyńskiego jest fragmentem niewydanego tomu p. t. „Polska w dobie wojny siedmioletniej". *A. H.*

Nekrologia.

Ś. p. Ferdynand Nikodem Wysocki, radca cesarski, ur. w r. 1856, zmarł 18 października b. r. we Lwowie. W ś. p. Wysockim tracimy jednego z najstarszych i najzasłużeńszych numizmatyków polskich, który od długiego szeregu lat z wielkiem zamiłowaniem ulubionej przez się gałęzi wiedzy się oddawał. Wstąpiwszy do Towarzystwa numizmatycznego przy samem założeniu w r. 1889, pozostał mu wiernym aż do końca, zasilając czasopismo nasze swemi pracami, wśród których, oprócz szeregu drobniejszych artykułów, jak „Wykopalisko numizmatyczno-archeologiczne" i „Wykopalisko monet w Krasnosielcu" (drukowane w r. 1909), na pierwszem miejscu postawić należy większą pracę p. t. „Skarb denarów koronnych Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego", która ogłoszoną została w drugim tomie *Wiadomości* w r. 1894 i wyszła następnie w osobnej odbitce. Głównem dziełem sędziwego autora miała być monografia mennicy lwowskiej, którą przygotowywał od dłuższego czasu, korzystając oprócz studyów archiwalnych także z obfitego materyału, mieszczącego się w jego doskonale skompletowanym zbiorze monet, do Lwowa się odnoszących. Pracę tę, jak wiadomo z ostatniego sprawozdania, wydać miało nasze Towarzystwo, później jednakże podjęła się tego wydawnictwa gmina miasta Lwowa. Nie było jednak przeznaczonem ś. p. Wysockiemu ujrzeć w druku dzieło, do którego tak wielką wagę przywiązywał. W listach pisanych do Redakcyi skarży się na dolegliwą chorobę, która nie pozwala mu prowadzić intenzywniej zaczętą rozprawę, — ona też przecięła pasmo jego życia w chwili, kiedy, jak sam mówił w dzień śmierci, jeszcze tylko dziesięć dni do ostatecznego wykończenia potrzebował. Jak się dowiadujemy, Magistrat lwowski trwa w zamiarze wydania tej monografii, na własność miasta przejść też mają drogą kupna zbiory Zmarłego. Towarzystwo nasze uczciło pamięć ś. p. Wysockiego przez złożenie za pośrednictwem Dr. A. Sternschussa wieńca na trumnie z napisem: „Towarzystwo Numizmatyczne krakowskie — swemu Członkowi".

KRONIKA.

Odznaczenie medaliera polskiego. Prezydent działu numizmatycznego na wystawie brukselskiej, p. Alfons de Witte, w ostatnim liście do naszej Redakcyi zawiadamia, że p. Wincenty Trojanowski, zaszczytnie znany artysta medalier warszawski, otrzymał na tamtejszej wystawie medal srebrny w uznaniu zasług na polu medalierstwa położonych.

Medal Matki Boskiej Boreckiej. W artykule pod tytułem „Eine polnische Wallfahrt im heutigen Königreiche Preussen“, umieszczonym w numerze wrześniowym *Blätter für Münzfreunde*, opisuje A. M. Pachinger z Lincu nieznany Rewolińskiemu medal religijny polski. Jest nim medal wybity ku czci cudownego obrazu Matki Boskiej w Borku w W. Ks. Poznańskiem. Autor podaje szereg szczegółów, odnoszących się do historyi obrazu i miejscowości. Według podania obraz miał powstać z końcem XIV w. i jest dziełem nieznanego artysty. Kopie znajdują się w Poznaniu, Krotoszynie i w Krakowie (u Reformatów). Kościół, przechowujący cudowny obraz, znajduje się „na Zdzieżu“. w miejscu, gdzie dawniej była ludna osada, spalona w r. 1423 i jako filialny należy do parafii w Borku. Po kilkakrotnych pożarach odbudowany został ostatecznie około 1666 r. Medal owalny (38×34 mm.), lany w mosiądzu, złocony w ogniu, ma wokoło srebrną obwódkę z uszkiem i 3 guzami. Na s. g. popiersie Matki Boskiej z Jezusem na lewej ręce; u góry dwa aniołki podtrzymują wstęgę z napisem: AVE REGINA COELORVM; u dołu napis B. V. M. BORKO | VIEN. Na s. o. popiersie św. Józefa w prawo z Jezusem na lewej ręce i napis SANCT. — IOSEPH. Medal ten nabył autor przed dziesięciu laty ze zbioru Berchem-Aua w Monachium, a przynależność jego określił p. Władysław Kozubowski, członek naszego Towarzystwa. Artykuł ilustruje autotypowa podobizna oryginału.

Zbiór falsyfikatów. W jednym z wrześniowych numerów *Berliner Zeitung* znajdujemy wiadomość, że Dyrekcya gabinetu numizmatycznego w Monachium urządziła osobny dział fałszywych monet z różnych czasów. Główną część tego bogatego zbioru stanowią naśladownictwa rzadkich monet starożytnych, n. p. wielkich monet bronzowych cesarzy rzymskich. Są one głównie produktem Renesansu i jako takie nie służyły wówczas celom fałszerskim, lecz były jednym z objawów zamiłowania dla starożytności i były przeznaczone do kompletowania zbiorów. Oprócz tego posiada muzeum zbiór osławionych falsyfikatów Karola Wilhelma Beckera (żył w drugiej połowie XVIII w.) w kopiach miedzianych i ołowianych.

Żeton. W miesięczniku Towarzystwa numizmatycznego wiedeńskiego zajmuje się R. Trebo kwestyą etymologii tego wyrazu, w związku z pochodzeniem wyrazu „patagon“ — nazwy portugalskiej monety srebrnej. Co do tego drugiego, to jest on zmienioną formą włoskiego „pattacone“ (temat: battere = bić), którym oznaczano w swoim czasie w Istryi stare austryackie czworaki. Jeton, wyraz starofrancuski, po włosku „gettone“, zawiera w sobie ten sam temat, co „gettare“ = „rzucać“, ale także i „lać“ i oznacza w takim razie monetę laną, w odróżnieniu od bitej — „denaro battuto“. Zatem „jeton“ („jeter“ = rzucać — starofrancuskie „gectoir“), znaczy już w języku starofrancuskim tyle co liczman. Oznacza więc monetę laną, złą, a więc najczęściej fałszowaną, którą znawca odróżnia od dobrej bitej. Przytem trzeba pamiętać, że moneta zła, niejednokrotnie wycofywana z obiegu, przechodziła do rzędu liczmanów, odrzucanych przy wypłatach. Wywody swoje kończy

autor twierdzeniem, że pochodzenie wyrazu „jeton“ sięga wczesnego średniowiecza, a może nawet czasów rzymskich, że powstał on najprawdopodobniej w północnych Włoszech, skąd z biegiem czasu rozszedł się dalej, tracąc swe pierwotne znaczenie.

Przyrząd do liczenia pieniędzy wynalazł po dziesięcioletniej pracy Amerykanin Batdorf. Przy liczeniu pieniędzy postępuje się w ten sposób, że wysypuje się je na płytę, a stąd do mechanizmu, który je liczy automatycznie do wysokości 25 względnie 50 sztuk. Wskazówka pokazuje dokładnie ilość monet, jaka się w danej chwili w maszynie znajduje. Gdy ilość sztuk dosięgnie odpowiedniej cyfry, maszyna sama zawija pieniądze w rulony, otwarte na obu końcach, aby można było sprawdzić, jaka moneta w rulonie się znajduje. Maszyny takie wyrabia firma Löwe w Berlinie; przy ich pomocy można będzie w minucie przeliczyć i zwinąć w rulony 300 do 400 sztuk monet. Wiadomość powyższą zaczerpnęliśmy z miesięcznika Towarzystwa numizmatycznego we Wiedniu.

W Niemczech wydane zostały nowe przepisy policyjne, które mają zapobiegać, aby w obieg pieniężny nie dostawały się marki (n. p. marki do gry, rabatowe i t. p.) naśladujące monety. Na tego rodzaju fabrykatach nie będzie wolno umieszczać wizerunków cesarza lub książąt Rzeszy, w tej postaci, w jakiej znajdują się one na monetach, wogóle tego wszystkiego, co mogłoby kogoś w błąd wprowadzić (n. p. liczba wartości, herby, napisy otokowe i t. p.). Wolno natomiast umieszczać portrety panujących w innej formie niż na monetach, a także i zakaz co do napisów otokowych pozwala na pewne wyjątki. Zakazanym będzie wyrób liczmanów okrągłych z gorszych metali, o 20—22 mm. średnicy, a to w celu położenia kresu oszustwom przy automatach na monety 10-fenigowe. Zakaz co do wizerunków nie dotyczy medali wielkich, powyżej 41 mm. średnicy, a wyrób medali i liczmanów owalnych lub wielobocznych, jak również takich, które są przeznaczone do wywozu za granicę, nie podlega żadnym ograniczeniom. Nie wolno również naśladować monet wycofanych z obiegu. ani też ich sprzedawać, o ile nie są stale połączone z jakimś innym przedmiotem jako jego część składowa. Ażeby zakłady przemysłowe, trudniące się wyrobem takich fabrykatów, nie poniosły strat skutkiem nowych przepisów, wejdą one w życie dopiero 1 kwietnia 1912 r. *B. M. B.*

W wiedeńskim Künstlerhauzie w czasie 36-tej dorocznej wystawy znajdował się między innymi medal Maksymiliana Chavanne, wykonany przez Stanisława Lewandowskiego.

Firma Zschiesche & Köder w Lipsku, istniejąca od r. 1855, przeszła w tym roku drogą kupna na własność O. Helbinga w Monachium.

Tytoń jako pieniądz. Według doniesienia czasopisma *Süddeutsche Tabakszeitung* jest tytoń jeszcze teraz u tubylców środkowej Afryki w powszechnem użyciu jako środek wymienny, a obok niego spirytualia i materye bawełniane. Monety natomiast przyjmują mieszkańcy bardzo niechętnie.

Włochy. Rozporządzenie królewskie z 15 maja b. r. nakazuje wybicie dla kraju Somalów w Afryce 500.000 sztuk po 1 i 250.000 sztuk po 4 „besa“.

Turcya zabroniła dowozu okrągłych blaszek metalowych, naśladujących monety, a używanych chętnie przez mieszkańców jako ozdoby, ponieważ liczmany te (tak zwane „dantes“), z powodu swego podobieństwa do pieniędzy, służyły nieraz do różnego rodzaju oszustw. Zakazem nie są objęte te blaszki, które łatwo można odróżnić od monet.

Kongo, które stało się niedawno kolonią belgijską, otrzymało nowe monety, różniące się od dawnych tylko napisem, który brzmi obecnie

„Congo belge — Belgisch Kongo“. W r. 1909 wybiła mennica brukselska 60 milionów sztuk tych monet po 20 centimów, 15 milionów po 10 centimów i 9 milionów po 5 centimów.

Do zbieraczy pieniędzy papierowych zwracał się w roku bieżącym p. Jerzy Pflümer (Hameln a. d. Weser) za pośrednictwem *Berl. Münzblätter*. Projektuje on utworzenie związku, któryby umożliwił zbieraczom wzajemne porozumiewanie się i wymianę dubletów, a nadto szerzył zamiłowanie dla tej rzeczywiście słabo rozwijającej się gałęzi numizmatyki. Zwolenników tego projektu prosi o zwracanie się do niego z propozycyami i po informacye. Redakcya *Berl. Münzblätter* objęła pośrednictwo w tej sprawie. Przy sposobności zaznaczamy, że muzeum hr. Czapskich posiada pewną ilość dubletów pieniędzy papierowych polskich, które zarząd gotów jest sprzedać lub wymienić na banknoty obce.

Wykopaliska.

We wsi Markocice w Proszowskiem napotkano przy głębokiem oraniu na groby przedhistoryczne. Jedne były niemurowane i w tych znajdowano szkielety tylko, drugie były murowane, a w tych znajdowała się zawsze jedna czarka wysokości 8 cm. i tej samej niemal średnicy; czarki te czy urny całkiem ciemne, bez wszelkich ozdób zewnątrz, wydobyte na powierzchnię, pod wpływem powietrza rozsypywały się. Jedna tylko urna wysokości 40 cm. zachowała się całkowicie i była u właściciela Markocic p. Bukowskiego; niestety, zjawił się u p. B. jakiś pan w celu obejrzenia wykopaliska, przedstawił się jako wysłannik z m u z e u m p r z y u l i c y S z e w s k i e j w Krakowie, a p. B., widząc, z jaką pożądliwością ten wysłannik na urnę spogląda, ofiarował ją temuż bezinteresownie. Byłoby rzeczą wskazaną, by wysłannicy muzeów lub też znani starożytnicy lub numizmatycy posiadali albo odznaki swego muzeum lub towarzystwa albo też legitymacye. Na tem samem polu w Markocicach znaleziono jednego trojaczka litewskiego Stefana Batorego z r. 1585, którego mi p. Bukowski ofiarował.

W Gniazdowicach, własność p. Kowalskiego, także w Proszowskiem, znajduje się w chłopskim gruncie cmentarzysko z czasów Adryana; tamże od czasu do czasu wyorują różne części broni, a niekiedy i pojedyncze monety; jedną przełamaną w pół kupiłem za 20 kopiejek.

Przy braniu fundamentów przy ulicy Halickiej we Lwowie napotykano dużo różnych kawałków broni i metalu, bronzu w ułamkach parę kilo. Ponieważ miejsce to leżało poza dawnymi wałami miasta, przypuszczaćby można, że w tem miejscu była niegdyś odlewarnia dział lub dzwonów, — bo przypuszczać, że poza wałami pracował jaki mosiężnik inny, trudno. Wszystkie wykopane tamże przedmioty ofiarował właściciel p. Dr. Bałłaban do muzeum miasta Lwowa.

P. Żuławski.

W Szynwałdzie przy rozbieraniu starego drewnianego kościółka znaleziono większą ilość, bo około 600 sztuk monet, przeważnie talarów. O ile się z ust niefachowego w numizmatyce dowiedzieć mogliśmy, miały to być same talary hiszpańskie.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.